

Ewa Socała

Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki

Kod genetyczny uniwersalnym dokumentem przyszłości

Na co dzień posługujemy się mnóstwem przeróżnych dokumentów: dowód osobisty, legitymacja studencka, paszport, karta chipowa Śląskiej Regionalnej Kasy Chorych, prawo jazdy, bilet miesięczny, karta biblioteczna, karnet na basen itp. Oczywiście powstaje naturalne pytanie: jak to uprościć? Jak ułatwić nasze życie, by za 100 lat, gdy w naszą egzystencję wkroczą kolejne sfery, dokumenty w naszym portfelu nie osiągnęły objętości 13-tomowej encyklopedii? Najlepszym rozwiązaniem może być skaner kodu genetycznego. Urządzenie, niczym rentgen, USG bądź rezonans magnetyczny, wnika w głąb ludzkiego ciała i analizuje kod genetyczny osobnika.

Jednak czy w takim przypadku istnieje niebezpieczeństwo kradzieży tożsamości? Oczywiście, że tak. Kryminalista potrafi! Przestępca przyszłości przeszczepia sobie fragment tkanki innego człowieka (tej tkanki, która jest skanowana) i podszywa się pod niego. Strach pomyśleć, co dalej. Jest popyt na tkanki, a więc jest i podaż. Zamiast gangów narkotykowych teraz powstają gangi tkankowe, które jeszcze bardziej wspomagają rynek handlu organami. Chcesz opróżnić czyjeś konto lub podszyć się pod niego, by umknąć przed wymiarem sprawiedliwości? To proste. Zamiast podrabianego paszportu możesz kupić jego DNA. Polowania na ludzi stają się codziennością. To, co miało być genialnym rozwiązaniem jutra, stało się przekleństwem ludzkości.

Brzmi to dość makabrycznie? Owszem. Na szczęście łatwo można uniknąć takiej sytuacji. Wystarczy skanować kilka, za każdym razem innych, wybieranych losowo miejsc w ciele. A co jeśli bandyta wymieni sobie serce, płuca, wątrobę, nerki, żołądek... Na szczęście nawet w przyszłości może to być prawie niewykonalne.

Tak więc mamy uniwersalny dowód osobisty przyszłości. Portfel, wraz z całą zawartością, stał się prehistorią. Jak wygląda teraz nasze życie? Chcesz przekroczyć granicę? Celnicy bez trudu sprawdzają, że to Ty. Nie ma żadnego problemu, już nie trzeba pamiętać o paszporcie. Idziesz do pracy, portier niepotrzebny, bramka przepuszcza Cię sama, bo przecież bez wątplenia to jesteś Ty. Jesteś dyrektorem banku, sejf gościnnie otwiera się przed Tobą, podczas gdy rabuś byłby bez szans.

A co z płaceniem? Nic prostszego. Wchodzisz do autobusu, skaner wysyła sygnał do banku, z twojego konta pobierana jest opłata za przejazd, a ty nie musisz się nawet nad tym zastanawiać. W taki sam sposób płacisz za bilet do kina, ciastko w kawiarni, nowe buty, czy też zakupy w sklepie spożywczym.

Pęki ciężkich kluczy, do tej pory nieprzyjemnie obciążające damskie torebki lub męskie kieszenie, stają się zbędne. Drzwi do Twojego domu wiedzą, że to Ty, za to z pewnością nie wpuszczą nikogo obcego. I jedyne, co włamywacz będzie mógł zrobić po wizycie w Twoim domu, to sprzedać paserowi swój wytrych jako najprawdziwszy antyk, a samemu przejść na emeryturę. Podobnie ma się rzecz z Twoim biurem, samochodem, domkiem w górach.

A jakie to użyteczne narzędzie dla policji. Nocą popełniono morderstwo na dworcu w Małym Miasteczku. Któż mógł popełnić tę ohydłą zbrodnię? To łatwe. Przecież przy drzwiach mamy skaner! Sprawdzenie, kto miał sposobność dokonać niecnego czynu, trwa tyle, ile wydruk listy osób, które przewinęły się przez dworzec tamtej nocy. A co, jeśli morderca zbiegł i zamierza wsiąść na pokład najbliższego samolotu na Kajmany? Nic z tych

rzeczy, nie przejdzie przez odprawę celną. A o złocistych plażach, zielonych palmach i lazurowym morzu to on sobie będzie mógł co najwyżej pomarzyć w zacisznej celi.

Opieka nad dziećmi stanie się znacznie łatwiejsza. Dzięki skanerom gotując zupę w kuchni widzisz, że Twoja pociecha, zamiast grzecznie układać klocki, znów usiłuje podstępnie zakraść się do spiżarki, by grasować wśród ostatnich zeszłorocznych konfitur. Kiedy łobuziak podrośnie łatwo sprawdzić, czy w szkole zjawił się po godzinie ósmej (znów nie mógł rano wygrzebać się z łóżka, bo pół nocy grał na komputerze), albo czy, co gorsza, nie zjawił się wcale. Po szkole miał pójść do biblioteki. Znakomicie. Tylko czemu skaner wykrył go na boisku piłki nożnej?

Pracodawca będzie mógł sprawdzić, czy jego robotnicy przykładają się do pracy, czy też mają kolejną krótką przerwę na papierosa. Dyrektor firmy łatwo się przekona, czy delegowana na konferencję kadra kierownicza spędza czas słuchając referatów, czy też spacerując po pobliskim lasku.

Przykłady można mnożyć. Czyżby więc raj na ziemi? A może raczej koszmar, w którym na czarnym rynku każdy będzie mógł kupić informacje o każdym. W którym słowo prywatność stanie się archaicznym wyrażeniem, którego znaczenia nikt nie będzie już pamiętał. W którym wszyscy będą wiedzieć, w którym sklepie kupujesz chleb, gdzie wyprowadzasz psa i że z ostatniego filmowego hitu wyszedłeś z kina przed końcem. Czy na pewno chcemy takiej przyszłości? Może okrojonej wersji, w której dostępne będą tylko niektóre informacje. Myślę, że ilu ludzi, tyle opinii. Na razie każdy z nas może mieć własne zdanie na ten temat. Ale kiedyś, być może, będziemy zmuszeni zdecydować, w jakim świecie chcemy żyć. Będzie to jeden z wielu trudnych problemów, które będą musiały rozwiązać przyszłe pokolenia